Nr 79. We Lwowie Sroda dnia 8. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Nowo przystępujący prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem portorja 5 ct.) tom powieści *Nurek*.

O ile starczy nasz zapas zbroszurowanych egzemplarzy *Nurka*, mogą je otrzymywać prenumeratorowie nasi po cenie 40 ct., inni nabywcy po 80 ct. za zbroszurowany egzemplarz.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. wyjdzie w osobnej odbitce drukująca się obecnie w fejletonie naszym powieść autora „Marzycieli“ pt. *Dla Idei*. Spowodowani licznemi ogłoszeniami i zapytaniami, uzyskaliśmy od p. Rogosza pewną część nakładu dla prenumeratorów naszych **po zniżonej cenie**. Mianowicie powieść ta, obejmująca w odbitce dwa spore tomy, kosztować będzie w handlu księgarskim 3 zł. 50 ct., natomiast abonenci nasi mogą nabywać ją za pośrednictwem Administracji *Dziennika Polskiego* tylko po 2 zł. za egzemplarz zbroszurowany.

Obecne położenie.

I.

W życiu publicznem zdarza się nieraz, że zajścia przykre i niemiłe noszą miano klęski, lubo są bez następstw głębszych i znaczących, i wywołują zwątpienie i głośne skargi.

W tych to chwilach jasne i trzeźwe zdanie sobie sprawy z faktu, który służy za tło do utyskiwań i zwątpienia, schodzi zwykle na plan drugi, podczas gdy rekryminacje i rozlewanie się w wzajemnych oskarżeniach stają się jedynem hasłem.

Nie omylimy się, jeżeli powiemy, że taką chwilą dla kraju naszego jest właśnie obecna. Zawód doznany w sprawie regulacji rzek, po innych dawniejszych już rozczarowaniach, a raczej strącenie z porządku dziennego obrad Rady państwa sprawy, którą kraj uważał za najważniejszą, a postawienie w jej miejsce spraw równie przykrych i głośnych, jakiemi są sprawozdania o wnioskach Magga i Koppa, nadto sposób, w jaki najprawdopodobniej zakończony już został okres sześcioletniej pracy parlamentarnej, w którym Delegacja nasza należała do większości i w grze parlamentarnej rzekomo prym wodziła — wszystko to musiało deprymująco oddziałać na kraj i jego wysłanników, zwłaszcza że do poniesionej klęski przyczyniło się odstępstwo kilku w związek prawicy wchodzących posłów.

Czy jednak zdarzenie to zawiera w sobie istotne znamiona rozbicia dotychczasowej większości parlamentarnej, czy jest ciosem wymierzonym zarówno przeciw naszemu krajowi, jak i zapowiedzią nieuniknionych zmian w ugrupowaniu się stronnictw przyszłej Rady państwa, nareszcie czy jest usprawiedliwionym i słusznym powodem do tryumfu naszych jawnych nieprzyjaciół, to jest lewicy, lub tylko nieuniknionym skutkiem przyczyn naturalnych, oto pytania, na które pragnęlibyśmy odpowiedzieć z równą objektywnością jak szczerością.

Ci, co znają życie parlamentarne innych państw a chociażby tylko w Austrji i Węgrzech, muszą przyznać, że działalność Izby deputowanych Rady państwa w Wiedniu w ubiegłym miesiącu przedstawiała niezwykły w swym rodzaju obraz.

Po jednej stronie widzieliśmy lewicę, wytężającą się do ostateczności w swej opozycji, szukającej przy każdej sprawie miłej okazji do kompromitowania Rządu i parlamentu, lecz niemniej prowadzoną z równą perfidją jak i zręcznością; po drugiej większość kierowaną absolutnie i samodzielnie w ten sposób, że zamiast tak koniecznego po jej stronie taktu, spokoju, wyrozumiałości, i jasno postawionego programu pracy, w każdym niemal jej czynie przezierała gorączkowość obok nieporadności, zmienność zdania obok bezwzględności.

Po przerwie tak zwanej zapustnej, wszedł bezpośrednio na porządek dzienny obrad Rady państwa budżet. Powszechnie było wiadomem, że opozycja wytęży wszystkie swe siły, by poddać surowej a stronniczej krytyce całą sześcioletnią działalność Rządu i prawicy, dla tego też było najprostszym obowiązkiem tych wszystkich, co działali wspólnie z Rządem lub byli tylko wykonawcami jego woli, bronić Rządu, a po części i siebie samych o ile Rząd działał na podstawie uchwał przez większość parlamentarną powziętych.

Tymczasem w pojedynczych klubach prawicy, nietylko nie pomyślano o tem, ażeby zorganizować należytą obronę zajmowanego przez cały okres parlamentarny stanowiska, usprawiedliwić przeszłość i wskazać cele przyszłości, lecz co więcej, w przededniu jeszcze dyskusji budżetowej poczęto się zastanawiać, ażali należy wziąć udział w rozprawach i czy nie lepiej zasklepić się w milczeniu.

Gdy wreszcie przeważyło zdanie, że niewolno milczeć w chwili, gdy chodzi o usprawiedliwienie sześcioletniej działalności własnej i gdy minister skarbu świetną a programową swą mową wlał nowe życie w kwaszące się grupy poselskie większości,—cóż dalej czynią jej przewódcy? Oto dokładają wszelkich starań, by jak najrychlej zakończyć rozprawę budżetową, mającą tym razem tem większe znaczenie, iż zawierała ona obrachunek z sześcioletniej gospodarki i Rządów państwowych.

W tym celu upominano ciągle zgłaszających się do głosu posłów z prawicy, by nie przeciągali dyskusji, wielu też z nich pod presją swych przewódców zrzekało się głosu, a nawet specjalni sprawozdawcy budżetu zmuszeni byli odstępować od głosu, chociaż odpowiedź z ich strony była najprostszym obowiązkiem, wynikającym z zadania, którego się podjęli.

Obok tej taktyki w prowadzeniu rozprawy budżetowej, jęto się drugiej, mianowicie trzymania posiedzeń izbowych przez 8 do 10 godzin bez uzasadnionej przyczyny.

Łatwo zrozumieć, że takie postępowanie wzbudzało dość częste i głośne niezadowolenie, i że otucha, jaką prawica wyniosła z mów ministra skarbu, Hausnera i oświadczeń czynionych przez posłów z klubu Liechtensteina o nierozerwalnej solidarności politycznej z prawicą, poczęła znów niknąć, zwłaszcza po znanych przemówieniach pana ministra oświaty.

Jednakże sam sposób prowadzenia rozpraw budżetowych, lubo zmieniający parlament w rodzaj szkoły elementarnej, byłby jeszcze nie wpłynął deprymująco na usposobienie prawicy, gdyby zainaugurowane tempo w prowadzeniu obrad, miało było na celu uzyskanie czasu dla załatwienia innych spraw, na których tak wiele zależało poszczególnym jej grupom.

Tymczasem z każdym dniem stawało się jawniejszem, że cała taktyka miała na celu ukończenie obrad Rady państwa z nadchodzącemi świętami wielkanocnemi, chociażby z poświęceniem spraw najważniejszych i najpilniejszych; że po prostu chodziło tylko o uchwalenie budżetu i ugody z koleją Północną, poczem okres sześcioletniej pracy parlamentarnej miał być zamknięty.

Przyczyna tego pospiechu stawała się istną zagadką dla posłów nie wtajemniczonych w zamiary tryumwiratu, rządzącego prawicą.

Jedni rozwiązywali ją tą okolicznością, że jeden z przewódców prawicy zmuszony jest wyjechać do Włoch dla poratowania zdrowia, a bez niego rzekomo nie mógłby się obejść parlament austrjacki; drudzy wychodzili z zapatrywań, iż gorączkowy ten pospiech w zamknięciu Rady państwa, spowodowany został oświadczeniem posłów polskich, iż już po świętach nie będą mogli przybyć do Wiednia, czemu prawie wszyscy deputowani galicyjscy zaprzeczali w sposób jaknajbardziej stanowczy; wreszcie zaś nie brakło głosów, utrzymujących, iż chodzi tu przedewszystkiem o uniknienie skandalu, który miał być inscenowany przez lewicę, w razie przyjścia pod obrady Izby spraw Kamińskiego i Kozłowskiego.

Wśród tych ciągle stawianych i najrozmaiciej rozwiązywanych zagadnień ukończone zostały dnia 19. marca około północy obrady nad budżetem, ułożono porządek czynności na dzień następny; zapowiedziano posiedzenie Izby dla trzeciego czytania budżetu na 10tą z rana, na 12tą i 7mą zwołano sześć czy siedm komisyj, a między tym czasem miały się zebrać kluby dla merytorycznego rozbioru sprawy ugody z koleją Północną — poczem zaraz nazajutrz rozpoczęła się nad tą sprawą dyskusja w pełnej Izbie.

Jakie uczucie opanowywało wtedy członków prawicy, łatwo zrozumieć.

Trzymani przez dziewięć dni w pełnej Izbie po 8 do 10 godzin, odbywając nie rzadko prócz długich posiedzeń w parlamencie, osobne posiedzenia komisyj, (tak że bywali posłowie, którzy od 9. z rana, z przerwą zaledwie dwugodzinną, oddawali się pracom parlamentarnym do 11. w nocy), zniewoleni do ciągłej obecności w Izbie, podczas gdy lewica zbierała się liczebnie tylko wówczas, gdy chodziło o zaimprowizowanie spektaklu a raczej skandalu, — którego każdej chwili oczekiwać należało, mieli ci ludzie, tak nieprzygotowani i nie mający absolutnie czasu do obznajomienia się z przedmiotem, rozstrzygać o jednej z najważniejszych spraw, jaką była niewątpliwie ugoda z koleją Północną.

Nadto zachodziła tu ta okoliczność, że kiedy co do innych spraw wnoszonych przez Rząd, pełne doń zaufanie bywa przewodnikiem w działaniu, w tym razie zaufania tego Rząd nie zdołał sobie pozyskać.

Niefortunna pierwotna ugoda, której ani jedno stronnictwo w Izbie popierać nie chciało czy nie mogło, skuteczne targi w podkomitecie na rzecz państwa przy rozbiorze nowego układu z koleją Północną, wreszcie zgodzenie się na zaostrzone warunki, postawione pod groźbą głosowania przeciw całej ugodzie przez klub Coroniniego, podczas gdy zastępca Rządu te same żądania stawiane w podkomitecie uważał jako wręcz niemożliwe — wszystko to nie wzbudzało wiary, iż układ zrobiony przez Rząd z Towarzystwem kolei Północnej, lubo znacznie przez komisję poprawiony, odpowiada interesowi państwa.

Ztąd to ci posłowie, którym wolno było myśleć i wyrażać swe przekonania, domagali się, ażeby cały układ z koleją Północną odłożyć na później. Tu niech nam wolno będzie powiedzieć, że pomimo słusznego żalu, jaki kraj nasz może mieć do pojedynczych członków klubu księcia Liechtensteina, (oczywiście nie mamy tu na myśli pana Lienbachera, bo z tym przestaliśmy się liczyć, lecz innych jak p. Zallinger itd.) nie podobna zachowanie się tych panów przy rozprawach nad ugodą z koleją Północną potępić w czambuł i porównywać je z postępowaniem lewicy, jak to uczynił sprawozdawca poseł Biliński.

Korespondent nasz z **Niska** jeszcze przed kilkunastu dniami donosił nam o uchwale tamtejszej Rady p. postanawiającej budowę kilku dróg gminnych i upoważniającej Wydział powiatowy do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 20.000 złr., oraz o złożeniu przez hr. Ferdynanda **Hompescha** godności członka tamtejszego Wydziału powiatowego, a to z powodu nieuwzględnienia jego wniosków w przedmiocie budowy dróg. Już wówczas wyraził nasz korespondent wątpliwość, ażali Wydział krajowy zaaprobuje uchwalony program budowy nowych dróg kosztem około 150.000 złr., kosztem przerwania budowy już rozpoczętej drogi z Jerzowego do Krzeszowa, t. j. do granicy Królestwa Polskiego. Obecnie dowiadujemy się, że Wydział krajowy oznajmił Wydziałowi pow., iż w przedłożonym programie spostrzega brak drogi ważnej z Jerzowego do Krzeszowa, łączącej bowiem drogę krajową i kolej żelazną z granicą kraju, której budowa rozpoczęta przed kilkunastu laty przy pomocy zasiłków z funduszu krajowego nie została dotąd wykończoną. Droga ta zdaniem Wydziału krajowego ma pierwszorzędne znaczenie komunikacyjne, w skutek czego budowa jej przed wszystkiemi innemi drogami doprowadzoną być winna jak najrychlej do komory granicznej. Na wykończenie tego duktu, którego przeważna część wybudowaną została kosztem około 64.000 złr., z których na fundusz krajowy przypada 19.000 złr., oświadczył Wydział krajowy gotowość udzielenia stosownej dalszej subwencji i zezwolenia na zaciągnienie pożyczki, potrzebnej w tym celu. Wydział kraj. zauważył, iż dopiero po wybudowaniu zupełnem drogi Jerzowe-Krzeszów, będzie mogła Reprezentacja powiatowa przystąpić do stopniowego spełnienia programu drogowego, uchwalonego na posiedzeniu dnia 24. stycznia br., a to w miarę środków rozporządzalnych, rozpoczynając od drogi Rudnik-Ulanów-Nisko, gdyż prowadzenie naraz kilku drog przechodziłoby środki, któremi Wydział powiatowy mógłby dysponować z funduszów powiatowych i przekraczałoby miarę subwencji krajowej, jaka na cele drogowe tamtejszego powiatu mogłaby być udzielona. Na uporządkowanie drogi Rudnik-Ulanów-Nisko przyobiecał Wydział krajowy udzielić tytułem subwencji bezzwrotnej kwotę 500 złr. po dopełnieniu przepisanych w tej mierze warunków. W końcu oznajmił Wydział kraj. Wydziałowi powiatowemu, że gdyby rozmiary robót na tej drodze miały być w roku bieżącym zwiększone, to starałby się mógł Wydział powiatowy jeszcze o uzyskanie na ten cel zapomogi z funduszów powodziowych.

Gmina miasta **Bełza** wniosła za pośrednictwem Wydziału powiatowego Sokalskiego prośbę do Wydziału krajowego o udzielenie jej bezzwrotnej subwencji w kwocie 500 złr. na budowę drogi szutrowanej przez rynek. Wydział krajowy odmówił jednak udzielenia subwencji motywując tem, że jakkolwiek uznaje pożyteczność drogi bitej przez rynek, to jednak wydatek 1433 złr. połączony z wykonaniem tej budowy nie jest tak znaczny, aby gmina pomieniona nie mogła go pokryć bez pomocy funduszu krajowego, zwłaszcza, że rozporządza ona na ten cel nietylko prestacjami, przepisanemi ustawą drogową, ale posiada także stosunkowo znaczny majątek, który dozwoli jej spełnić powyższe zadanie bez wysilenia.

---

68)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości, w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Za wozem bez kapelusza, w zwykłej sukni, biegła kobieta młoda, piękna, nie mająca w twarzy swojej ani jednej kropli krwi. W rękach trzymała szal, który pewnie ze swych ramion zdjęła, i ten usiłowała rannemu pod głowę podłożyć. Dotąd jej się to jednak nie udało, baby bowiem brutalnie od wozu ją odtrącały. Była wszakże chwila, i to właśnie wtedy gdy wóz zrównał się z miejscem, gdzie nasi znajomi leżeli ukryci, że nieszczęśliwa potrafiła rannemu szal podłożyć. Ledwie jednak to się stało, przyskoczyła jakaś baba, gruba, tłusta, z wytrzeszczonemi oczyma, z pianą na grubych wargach, i jedną ręką szal wyciągnęła, drugą zaś tak silnie biedną kobietę w twarz uderzyła, że ta bezprzytomnie na ziemię upadła.

— Masz, ty psie nasienie szlacheckie! — krzyknęła.

Stanisławowi w oczach pociemniało. Podniósł strzelbę i już czarownicę brał na cel, gdy leżący obok szlachcic dłonią swoją nakrył panewkę u jego strzelby i szepnął.

— Szaleńcze, daj pokój! Nikogo nie ocalisz, a wszystkich zgubisz!... To nie koniec, patrz, jaki tam jeszcze tabor ciągnie.

Dama, która upadła, szybko się zerwała, i z krzykiem: „Mężu! Mężu!“ za wozem pobiegła.

W rzeczy samej jedne sanie postępowały za drugiemi, a na każdych leżało po kilku zabitych i przy każdych widać było czerń pijaną. Najgłośniej jednak wykrzykiwali chłopi i ich żony przy tych wozach lub saniach, na których ranni bądź siedzieli, bądź leżeli. Baby naigrawając się z nieszczęśliwych, przyskakiwały do wozów, aby po głowie i twarzy bić ranionych, którzy powrozami skrępowani nie mogli się ruszyć; chłopy kłuli ich widłami, a znalazł się między nimi taki, który cepem wymachując, podchodził od jednych do drugich i wśród ogólnego śmiechu tak młócił więźniów, że pod jego uderzeniami jednym pękały ręce drugim czaszki.

Przy samym końcu strasznego taboru szło kilku chłopów, a przed nimi biegł pies kudłaty. Pies stanął i w las spojrzawszy, warknął.

— Zginiemy! — jęknął Franuś.

— Będziemy się bronili! — brat mu odpowiedział.

— Pst! — ostrzegł szlachcic.

Chłopi stanęli na drodze, tuż obok psa.

— No, kmotrze, chodźmy zobaczyć, czy tam nie ma jakiego szargi — rzekł jeden z młodszych.

— Zkądby się tu szarga wziął odrzekł drugi.—Mnie się widzi, że wszystkich już wytłukli, bo przecie wszędzie wczoraj zaczęli. Prędzej wilczysko przeszło tędy zwabione ścierwem szlacheckiem.

— Chodźmy, chodźmy! — trzeci głos zawołał. — Tamci odjadą i zabiorą nasze pieniądze.

— Grzegorz ma „recht!“ — odezwali się inni i sukmany podniósłszy, puścili się za odjeżdżającymi.

Pies stał jeszcze czas jakiś na dawnem miejscu, ciągle warczał i do swego pana się zwracał, lecz gdy postrzegł, że ten nie słucha jego ostrzeżeń, raz jeden głośniej zaszczekał i cwałem za nim popędził.

— Nawet pies chamski musi być podły! — rzekł szlachcic z ziemi się podnosząc.

Na gościńcu było już pusto. Tylko ślady krwi skrzepłej na śniegu świadczyły, że tędy odbył się krwawy pochód męczenników...

Stanisław naliczył siedmnaście sani i wozów, na których było najmniej pięćdziesięciu zabitych i ranionych.

Gdzie oni ich powieźli?

XIX.

W Krakowie wielka radość. Jenerał Collin, dowodzący wojskami austrjackiemi na Podgórzu i w Wadowicach, wezwany przez barona Palmrode, który miał niewątpliwe wiadomości o gotującem się powstaniu, wtargnął na czele siły zbrojnej do Krakowa, ale po czterech dniach, obawiając się otoczenia, cofnął się na Podgórze, wpierw za sobą most na Wiśle zniszczywszy. Ztamtąd w nocy z dnia 23. na 24. lutego wyniósł się cichaczem do Wadowic.

W Krakowie tymczasem utworzył się rząd narodowy z Tyssowskim jako dyktatorem na czele, którego głównym doradcą był Edward Dembowski. Dzielny emisarjusz nie został za granicą. W chwili stanowczej znalazł się tam, gdzie go wzywał obowiązek.

Rząd narodowy wydawał proklamacje, uorganizował wojsko i układał plan marszu w głąb Galicji, aby sprzysiężonym, którzy mieli tam chwycić za broń, rękę podać. Wśród tych zajęć gorączkowych i powszechnej radości, przyszła jednak wiadomość o tyle przerażająca o ile niespodziewana, że w Galicji chłopi panów mordują. Chociaż nie było tego, kto ją pierwszy w obieg puścił, i lubo wielu patryotów stanowczo utrzymywało, że jest fałszywą, jedynie na to przez Niemców rozsiewaną, że ci chcą Polaków przerazić i zniechęcić, aby ich tem łatwiej mogli potem pokonać, mimo to większość jej uwierzyła, i odtąd tłumy biegły ku Wiśle, aby od Podgórzan dowiedzieć się, co się w Galicji działo. Lecz i na Podgórzu nie miano jeszcze wiadomości niezbitych. Każdy słyszał, ale nikt nie umiał wskazać człowieka, który rzeź widział. Straszna wieść krążyła jednak ciągle w powietrzu, i jak powietrze wciskała się w pory każdego Polaka ścinając mu krew w żyłach.

Do tych, którzy w rzeź nie wierzyli, należał Edward Dembowski. Bo czyż ten mógł przypuścić, aby lud polski, będący w jego przekonaniu ideałem ludu ziemskiego, który on ukochał całą potęgą duszy wrażliwej, ku któremu skierował wszystkie swoje myśli, i bez którego Polska nie mogła odzyskać swojej niepodległości, czyż mógł przypuścić, że ten lud stanie po stronie obcego rządu, targnie się na swoich braci starszych, i w jednym dniu zburzy pracę długoletnią i nadzieje patryotów? O! Dembowski nie mógł w to uwierzyć, bo uwierzywszy musiałby umrzeć a on chciał jeszcze żyć, by widzieć tryumf sprawy uczciwej i oglądać ojczyznę zbawioną!

Tych, którzy mu mówili, że chłopi panów mordują i trupy odwożą do cyrkułów, nazywał kłamcami, i tak był tem oburzony, że chciał ich koniecznie pod sąd oddać, żeby przykładnie byli ukarani za rozsiewanie fałszywych wieści. Ledwie O. Piotr, który go na krok nie odstępował, uwolnił ich swemi prośbami.

Dembowski mieszkał u Kapucynów, gdzie panowało istne bezkrólewie. Ks. Wenzel bojąc się, by go co złego nie spotkało, siedział po całych dniach zamknięty w swojej celi i nikomu się na oczy nie pokazywał, ster więc rządów klasztornych, jak w takich razach zwykło się zdarzać, spoczywał w rękach najgorętszych, a te, jak wiemy, były własnością ks. Piotra Szczyńskiego. Zakonnicy, z małemi wyjątkami, słuchali ślepo jego rozkazów, i gdyby im jutro kazał z krzyżami pójść na armaty, z wyjątkiem starców i ks. Wenzla, wszyscy inni poszliby śmiało do ataku.

Była godzina bardzo jeszcze wczesna, gdy furtjan klasztorny, brat Gerwazy, przyszedł oznajmić obywatelowi Dembowskiemu, że dyktator przysłał doń kilku ludzi, którzy przyjechali z Galicji z ważnemi wiadomościami. Dembowski od wybuchu rewolucji sypiał zawsze ubrany. Jak tylko usłyszał, że jest ktoś z Galicji, zerwał się i wybiegł na korytarz. Przy blasku latarni, którą furtjan trzymał, ujrzał jakąś postać z olbrzymiemi wąsami, a za nim kilku młodych ludzi. Między tymi zdawał się jednego poznawać.

— Z polecenia dyktatora przyszliśmy oznajmić, że w Galicji źle się dzieje — rzekła postać z wąsami.

— Cóż się dzieje?

— Chłopi mordują szlachtę... I nie samą tylko szlachtę, obywatelu! Mordują oni także mandatarjuszów, oficjalistów, nawet księży, słowem wszystkich surdutowych.

— Kto wam to powiedział?

— Myśmy byli w tym ogniu, i patrzyliśmy na wszystko własnemi oczami.

— Skoro tak, to mówcie jak było.

— Opowiadaj ty, mój kawalerze — rzekł szlachcic zwracając się do Stanisława Müllera— masz lepszą swadę, więc ci to lepiej pójdzie.

Gdy wezwany naprzód się wysunął, Dembowski, który go dotąd z oka nie spuszczał, krótko zapytał:

— Müller?

— Tak jest, obywatelu!

Dembowski uścisnął go za rękę i rzekł:

— Mów!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencje.

Wiedeń 4. kwietnia.

(Niepewność jako charakterystyka sesji ubiegłej. Jej następstwa. Wybory i przyszła sesja).

(R.) Ubiegła sesja parlamentu — jeżeli ją rzeczywiście już za ubiegłą uważać należy—odznaczała się od początku do końca wielką niepewnością co do programu pracy. Od pierwszej chwili, kiedy Rząd wniósł do Izby długi szereg rozmaitych przedłożeń, z których niejedno dla swej ważności wymagało co najmniej pary tygodni czasu, wątpliwą zdawało się być rzeczą, czy dla wszystkich tych przedłożeń znajdzie się dość czasu do parlamentarnego załatwienia. Było to wprost niemożliwem ze względu na krótkość czasu, tak, że prawie niepodobna było brać na serjo zapewnień, że Rząd chce je wszystkie przeprowadzić, a nadto, że wszystko ma być załatwione przed świętami. Mimo to zapewnienia te powtarzały się przez długi czas bez przerwy, a nie przestały powtarzać się i wówczas, kiedy przedłożenia rządowe jedno po drugiem — jak ustawa o zabezpieczeniu robotników, ustawa o anarchistach itd. — szły „z braku czasu" do kosza. Nareszcie przekonali się wszyscy, że niepodobna zrobić wszystko przed świętami. Sesja dodatkowa zdawała się być nieuniknioną, tembardziej, że do dawniejszego materjału przybyła wywołana nieuniknioną koniecznością — nowela cłowa. Pomimo to znowu powtarzano uparcie, że wszystko **musi** się zakończyć przed świętami.

Zkąd właściwie pochodził ten przymus, na to trudno było otrzymać odpowiedź zadawalającą. Dość, że **musiało** się skończyć wszystko. Ale ztąd wynikła właśnie owa niepewność sytuacji, która charakteryzowała całą sesję. Nikt nie wiedział nigdy na pewno, co ma być koniecznie załatwione. Oprócz ugody z koleją Północną, której przyjęcie leżało w zakresie przymusu, a zatem było zapewnione, wszystko zresztą podlegało zasadzie: będzie, to dobrze, nie będzie, to drugie dobrze. Rząd nie oświadczył właściwie ani razu wyraźnie, czy chce sesję zakończyć przed świętami, czy też ewentualnie zgadza się na sesję dodatkową a z równym wstrętem unikał odpowiedzi na pytania co do przedmiotów, których załatwienia życzy sobie stanowczo. Ztąd to właśnie pochodziła w znacznej przynajmniej części ta ciągła niepewność sytuacji, która ustąpiła wprawdzie na chwilę po sławnej mowie ministra finansów w rozprawie budżetowej, ale chyba na to tylko, aby powrócić wkrótce w formie jeszcze dobitniejszej niż poprzednio, a znowu prawie wyłącznie w skutek braku pewności, do czego dążyć należy przedewszystkiem. Była to najzwyczajniejsza sytuacja bezradności, nader zwyczajna u ludzi, którzy mają bardzo dużo do czynienia, a którym brak miary dla osądzenia, od czego zacząć, a na czem poprzestać należy.

Jakie ztąd wynikły rezultaty, wiadomo aż nadto dobrze. Dwukrotna porażka, poniesiona przez większość parlamentarną w ostatnim dniu obrad była prawie za lekką karą za tę ciągłą bezradność. Jakie ztąd w dalszym ciągu mogły jeszcze wyniknąć następstwa, bylibyśmy się zapewne dowiedzieli, gdyby nie nagła decyzja Rządu, że sesja ma być co rychlej skończoną. Ale to *ultimum remedium*, zastosowane w braku innego środka z narażeniem wielu ważnych spraw na długą odwłokę, musiało również pociągnąć za sobą nieuniknione następstwa. Niepewność i niejasność pod względem tego co ma nastąpić, pozostała nadal i jest dziś taką samą jak była kilka tygodni temu. Nikt nie wie, co Rząd zamierza zrobić z sesją dodatkową, której potrzeby zaprzeczyć niepodobna, a w związku z tem niewiadomo również, jakim będzie następnie rozkład prac ustawodawczych.

Pod tym względem różne istnieją przypuszczenia. Jedno z nich jest, jak nas zapewniają, bardzo prawdopodobnem — na wypadek gdyby sesja dodatkowa nie przyszła do skutku. Otóż w takim razie wybory rozpisaneby były w początku czerwca, a z końcem tegoż miesiąca, albo z początkiem lipca zwołanoby parlament na parę tygodni celem uchwalenia adresu i—noweli cłowej. Nie ręczymy za pewność, ale notujemy to dla prawdopodobieństwa.

Welehrad 5. kwietnia.

(1000-letnia rocznica śmierci św. Metodego.)

(T.) O godzinie 12. przybyłem z pielgrzymami wiedeńskimi do Hradysza, gdzie zastałem wozy z chorągiewkami czerwonemi z napisami: „Welehradzki świąteczny dowóz," które następnie odwiozły nas do Welehradu oddalonego o ¾ mili. Welehrad, niegdyś stolica biskupia św. Metodego, a następnie przez kilka wieków jego następców, leży w malowniczej kotlinie otoczonej Marsowemi górami. Na około roztaczają się olbrzymie gaje. Welehrad liczy obecnie zaledwie 700 mieszkańców.

Kościół katedralny przedstawia się imponująco, a może pomieścić przeszło 10.000 osób. Zniszczony w r. 1719 przez pożar, został w r. 1721 odbudowany, tylna część czyli presbiterjum budowaną jest w stylu bizantyńskim, przód wykonany jest w stylu rzymskim. Na przedniej części kościoła wznosi się miedzią pokryta wieża, na której w miejsce chorągiewek umieszczono figury św. Cyryla i Metodego, zrobione z blachy. Na drugiej wieży od strony południowej znajduje się zegar i dwa dzwony. Dzwon ważący 6.854 pudów umieszczony jest na pierwszej wieży. W nawie kościoła widzimy 8 nisz, w których ustawione są figury świętych. Również na wierzchołku znajduje się podobna nisza, ze statuami Matki Boskiej z Jezusem na ręku. Dzieło to przedstawia wielką wartość.

Wieża kończy się pozłacanym krzyżem. Portal ozdobiony jest dwoma wysokiemi w stylu korynckim, wyrzeźbionymi z żółtego marmuru słupami, którego szczyt zdobią dwie tablice heraldyczne, przedstawiające czeskiego lwa i morawskiego orła. Kościół ma kształt krzyża. Na kopule są umieszczone portrety założycieli, Władysława Henryka, margrabiego Morawji i Przemysława Ottokara.

Był to niegdyś klasztor Cystersów, który przez Józefa II. zmieniony, został oddany do użytku księżom świeckim. Przed głównym wchodem ustawiono olbrzymią bramę tryumfalną z choiny, na której zdala widnieje napis „święty Cyryl i święty Metody przyjmują was w swoim kraju z radośnem sercem". Poniżej umieszczono słowa: „Witajcie kochane nasze dzieci, myśmy już długo was oczekiwali." U góry zaś, znajduje się tarcza z napisem: „Święty Cyryl", a na odwrotnej stronie „niech każdy zerwie kwiatek z tej sławnej ziemi", ażeby miał na zawsze pamiątkę z świętej mogiły ojca (Metodego). Całujemy twoje progi. Z Bogiem drogi Welehradzie.

Wnętrze klasztoru również jest choiną przystrojone. W głównym ganku jest zawieszony obraz przedstawiający insygnia biskupie z napisem święty Metody 1885, po drugiej Fryderyk 1885 (Fryderyk Fürstenberg arcybiskup ołomuniecki następca Metodego). W refektarzu urządzono restaurację mogącą pomieścić przeszło 200 osób.

Miasteczko jest nadzwyczaj ożywione, pełno bud jarmarcznych i prowizorycznych restauracyj. Komitet wybudował baraki, w których 2000 osób ma zapewniony nocleg, resztę pielgrzymów umieszczają w sąsiednich miejscowościach. Do dnia dzisiejszego przybyło ogółem przeszło 3000 pielgrzymów, a składają się przeważnie z okolicznego ludu.

Słowian z dalszych okolic jest jeszcze bardzo mało. Niemieckiej mowy nie słychać wcale. Dziś przybył hrabia Adam Potulicki z Krakowa.

Największa uroczystość odbędzie się w poniedziałek, jako we właściwą tysiącletnią rocznicę śmierci św. Metodego. Celebrować będzie ks. infułat ołomuniecki hr. **Belrupt**, który przybył tu dziś z kanonikiem Holle. Wieczór odbyły się nieszpory na których śpiewało słowiańskie Stowarzyszenie śpiewaków przybyłe w południe z Wiednia. Jutro zaś śpiewać będzie podczas nabożeństwa.

Wieczorem zajaśniało miasteczko tysiącem świateł. Bardzo pięknie iluminowany był klasztor. Transparent przedstawiający biały krzyż umieszczony na czarnem tle, a opatrzony napisem, „w tym znaku zwyciężysz", robił imponujące wrażenie. Na okolicznych górach płonęły wspaniałe ognie, zaś przed kościołem strzelano z moździerzy i puszczano rakiety.

ZIEMIE POLSKIE.

Wychodzący w Belgradzie serbski dziennik *Ustawnosť*, zamieścił niedawno artykuł o Polakach, w którym znajduje się następujący ustęp: „A na dobitkę wszystkiego Polacy są tak zuchwali, że śmieją utrzymywać, iż pragną wolności dla wszystkich ludów, a nawet uzurpują pierwszeństwo w tej kwesji. Jak pogodzić obchodzenie się Polaków z Rosjanami w Galicji z narzekaniami ich na Rosję, i jak śmią oni podnosić przeciw Niemcom głos? **Polacy w Rosji cieszą się większą wolnością, aniżeli ta na jaką zasługują.** Co innego w Niemczech! — w Niemczech nie wolno im nawet pokazać białych zębów (co za styl pełen elegancji!) — a pomimo tego więcej krzyczą na Rosję aniżeli na Niemcy! A jacy to oni przyjaciele wolności, to najlepiej widać z tego, jak sobie poczynają w Austrji, gdzie przecież są oni w takiem położeniu, że najlepiej mogliby okazać o ile są naprawdę przyjaciołmi wolności. **Dominujące swe położenie w Austrji Polacy wyzyskują** na uciskanie i spolaczenie Rosjan galicyjskich, którzy przecież stanowią większość ludności w Galicji. Ale to nie nowina u Polaków; są oni takimi, jakimi byli i wprzódy. Za czasów Rzeczypospolitej, gdy mieli władzę, wszystkich prześladowali u siebie, a szczególnie Rosjan. I gdyby dziś Rosjanie chcieli płacić piękne za nadobne, to Polacy w Rosji nie zajmowaliby takiego położenia (?), jakie zajmują. Lecz Rosjanie zapatrują się z wyższego stanowiska na sprawę słowiańską, i porównywując z tem postępowanie Polaków z Rosjanami galicyjskimi, każdy bezparcjalny obserwator najlepiej może osądzić, ile jest prawdy w zarzutach czynionych przez Polaków Rosji". Ciekawa jest rzecz, ile też zapłacono kopijek od wiersza za tę podłość szanownej redakcji dziennika *Ustawnosť?* Nigdyśmy się nie spodziewali czegoś podobnego od Serbów.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek krajowy dr. **Zyblikiewicz**, przepędził święta w Krakowie. — Prymarjusz szpitala powszechnego, dr. **Ziembicki**, bawi od kilku tygodni za urlopem w Niemczech i wróci do Lwowa dopiero w połowie kwietnia, po zamknięciu kongresu chirurgów w Paryżu. — Podczas świąt wielkanocnych odbyły się zaręczyny hr. Marji **Gołuchowskiej** z Kazimierzem hr. **Drohojowskim**. — Dr. Jan **Hanusz**, na podstawie uchwały odnośnego kolegjum profesorskiego, dopuszczony został przez ministra wyznań i oświaty, na prywatnego docenta sanskrytu i porównawczych badań językowych, na wydziale filozoficznym Uniwersytetu wiedeńskiego. — Kustosz katedralny **Hora**, został wybrany wikarjuszem kapituły praskiej aż do obsadzenia arcybiskupiej stolicy. Między kandydatami na tę stolicę wymieniają także kanonika ołomunieckiego ks. Adama hr. **Potulickiego**.

Nekrologja. Jędrzej **Mokrzycki**, znany w mieście naszem rzeźnik i właściciel dwu podobno kamienic, zmarł nagle w wielką sobotę. — Anastazy **Roglewski**, oficjał rachunkowy Namiestnictwa, zmarł onegdaj we Lwowie, licząc 36 lat życia. — Józef Aleksander **Kaczkowski**, b. oficer wojsk polskich, kawaler krzyża „virtuti militari," zmarł w tych dniach w Sieradzu. — Dr. Ferdynand **Dinstl**, poseł do Sejmu i burmistrz miasta Krems, zmarł d. 3. bm.

Kalendarz. Środa (8.): Dyonizego b., Amanda — Radosława. Wschód słońca o godz. 5. min. 33, zachód o godz. 6. min. 33.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce; tylko do połowy miesiąca na: słonki, dropie i pardwy, ptactwo wodne w ogólności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 9. tm. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi wybór pierwszego wiceprezydenta miasta.

Święcone. W pierwszy dzień świąt od południa począwszy podejmowali p. namiestnikowstwo na święconem liczne grono gości. Równocześnie odbywały się takie same przyjęcia u ks. arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, oraz u ks. metropolity Sylwestra Sembratowicza. Około godz. 3. dnia tego zgromadziło się w salonach hr. Włodzimierzów Russockich, obok licznego zastępu dostojników kościelnych, naczelników wszystkich władz rządowych i autonomicznych, generalicji z księciem Württembergskim na czele, całe towarzystwo lwowskie.

Trzy skrzynie, zapełnione kontrabandą panslawistyczną, a mianowicie broszurami rosyjskiemi o jubileuszu św. Metodego, skonfiskowała temi dniami policja na dworcu kolei Karola Ludwika. Jedna z nich adresowana była do Redakcji *Słowa*, pana Płoszczańskiego, druga do *Now. Prołomu*, trzecia zaś do zarządu Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Zdaje się, że same adresy tych posełek starczyły w tym wypadku, aby obudzić podejrzenie w naszej ck. władzy bezpieczeństwa publicznego i jak się okazało ostatecznie, podejrzenie to było zupełnie usprawiedliwione. Z obowiązku kronikarskiego zanotować jeszcze winniśmy, że zanim skonstatowano zawartość skrzyń owych, obiegały pogłoski, przejmujące oczywiście dreszczem trwogi całą służbę kolejową, iż mianowicie skrzynie w mowie będące mieszczą w sobie dynamit.

Olbrzymia baba, która budziła podziw gospodyń naszych, ofiarowana przez p. Macieja Kosteckiego — jak to już donosiliśmy — Kołu literacko-artystycznemu, dała pochop znanemu humoryście naszemu p. **Rodociowi**, przy sposobności rozkawałkowania jej przy jajku święconem — do wygłoszenia następującego udatnego wierszyka:

„Ród nasz nazywają
„Mocny", niewiast „słaby".
Jednak nas zjadają....
Tak, lub owak „Baby".

Więc w bratniem objęciu
Zdwójmy siły słabe:
I choć w sześćdziesięciu,
Zjedzmy jedną Babę!

Wprawdzieby w tem tkwiła
Znowu strona słaba —
Gdyby.... nasyciła
Kopę — jedna Baba!

Ale pal tam kaci,
Kto mocny, kto słaby,
Niech żyje, pan Maciej!
Panowie! do „Baby"!

Czarna ospa. Wracamy dziś znów do tego przedmiotu i z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że głosy publiczności, domagające się zarządzenia energicznych środków celem powstrzymania rozszerzającej się w groźny sposób zakaźnej tej choroby, nie pozostały głosem wołającego na puszczy. Prezydent miasta p. **Dąbrowski** wziął się energicznie do dzieła i w piątek wieczorem zwołał miejską komisję sanitarną, złożoną z lekarzy częściowych, weterynarza, chemika miejskiego i innych członków. Po długiej dyskusji, w ktorej brali udział prawie wszyscy członkowie komisji, uchwalono z małemi zmianami następujące wnioski dra Widmana: 1. Przedsięwziąć natychmiast ogólne szczepienie ospy. 2. Zarządzić spisanie w szkołach ludowych, średnich i szkółkach freblowskich, wszystkich dzieci nieszczepionych, celem podania ich wykazu do wiadomości fizyka miejskiego. 3. Zakazać przewozu chorych dorożkami, a natomiast mają być oni przenoszeni na desinfekcjonowanych noszach i lektykach, znajdujących się w komisarjatach. 4. Ogłosić sposób desinfekcji. 5. Zakazać posługaczom pogrzebowym, aby w mundurach swoich nie wchodzili do lokalów publicznych. 6. Urządzić stały przyrząd do desinfekcjonowania rzeczy po zmarłych na ospę. 7. Wezwać ck. Starostwo, aby uwiadomiło gminy, żeby wstrzymały się z odsełaniem chorych do szpitalów lwowskich, gdyż te nie będą ich przyjmować. 8. Znaczyć mieszkania, w których leżą chorzy na ospę, a nadto zakazać odwidzania takich chorych. 9. Uprosić lekarzy prywatnych, aby o każdym wypadku ospy na koszt gminy zawiadomiali fizykat miejski. 10. W mieszkaniach, w których zdarzył się wypadek śmierci, należy ściany skrobać, podłogi i sprzęty myć ługiem i skrapiać wodą karbolową, również suknie niezwłocznie desinfekcjonować.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Administrację w Malechowie powierzono ks. Ant. Sajewiczowi, a w Niemirowie ks. J. Rzeźnikowi, wik. w Kopyczyńcach.

Przeniesieni: O. Teod. Jaroń z zakonu OO. Franciszkanów, z Hanaczowa do Halicza, a do Hanaczowa przeznaczony O. Marc. Czerwiński, były kustosz konwentu w Przemyślu, oraz O. Ant. Michalczewski, z zak. OO. Bernardynów, z Przeworska do Lwowa, nadto O. Melchior Wdzięczny z Zgromadzenia ks. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, ze Lwowa tymczas. do Moszczan (w dyec. przemyskiej).

Dyecezja przemyska. Zmarł dnia 18. zm. ks. Jan Jakubowski, proboszcz w Bukowsku, ur. 1841, ord. 1863, benef. od r. 1863.

Administratorami zamianowani: w Medenicach ks. Fr. Weiss, tamtejszy dirigens, w Kołaczycach ks. Michał Mikłaszewski, wikary z Biezdziedzy, a w Bukowsku powierzono administrację OO. Franciszpanom w Sanoku.

Konkurs na probostwa w Medenicach i Kołaczycach rozpisany do końca maja br., a na Bukowsko do końca kwietnia br.

Przeniesieni: ks. Ant. Nadgrodkiewicz z Rzepiennika Biskupiego do Biezdziedzy; ks. Jan Burda z Pantałowic do Niewodnej i ks. Bartł. Rzońca z Niewodnej do Pantałowic.

Ks. R. Hanczakowski, prob. w Majdanie, został wicedziekanem w dekanacie jarosławskim.

Dyecezja tarnowska. Prezentę na beneficjum w Szynwałdzie otrzymał ks. A. Siemiński, senior wik. katedralnych. *(Ad plurimos annos!)*

Dyecezja krakowska. Zamianowany ks. J. Komorek, dziekan wadowicki, radcą biskupim.

Instytucję kanoniczną w Radoczy otrzymał ks. Karaś, wik. w Pobiedrze.

Przeniesieni: ks. H. Baran z Radoczy do Wadowic, ks. P. Graczyński z Wadowic do Pobiedra i ks. J. Woźniak z Inwałdu do Osieka.

Z armii. Fmp. br. **Vlasitz**, dywizjoner kawalerji we Lwowie, przeniesiony na własne żądanie w stan spoczynku i odznaczony orderem żelaznej korony II klasy. Fmp. Karol **Krenosz**, mianowany komendantem dywizji kawalerji we Lwowie. Jenerał Juljan **Roszkowski** mianowany komendantem technicznej akademji wojskowej. Major Stefan **Pieniążek** de Króżlowa przeniesiony do 11 pułku korpusowej artylerji.

Podoficer 9 pułku piechoty Kazimierz **Szim** w uznaniu szczególniejszych zasług oddanych w Bosnii ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi z koroną.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego Hipolita **Martynowicza** prokuratorem w Czerniowcach, zaś Klemensa **Jourets** i Leona **Gojana** radcami sądu krajowego w Czerniowcach. — Sędzia powiatowy Franciszek **Sawicki** przeniesiony na własne żądanie z Głogowa do Wiśnicza. Adjunkt sądu wyższego w Krakowie, Mieczysław **Szybalski** mianowany sędzią powiatowym w Liszkach.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 15. kwietnia b. r. ustaje ruch wagonów zimowych kolei Karola Ludwika przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 między Podwołoczyskami a Wiedniem, a natomiast będą kursować wozy letnie kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Z powyższym dniem ustaje również ogrzewanie wszystkich osobowych pociągów na liniach kolei Karola Ludwika.

Na rzecz dotkniętych powodzią zeszłoroczną w kraju naszym, złożyła Redakcja warszawskiej *Prawdy* w Banku krajowym kwotę 200 rubli.

„Potrzeba polskiego gimnazjum w Cieszynie". Pod tym nagłówkiem drukuje obecnie *Gwiazdka Cieszyńska* szereg artykułów, w których dowodnie wykazuje, jak dalece w interesie naszej ludności, właszcza zaś wiejskiej na Szląsku, leży jak najspieszniejsze utworzenie polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Nowy prejudykat. W procesie toczącym się pomiędzy Towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z jednej strony, a maszynistą tej kolei z drugiej strony, który to maszynista z powodu wykolejenia się pociągu odniósł był ciężkie uszkodzenie ciała i stał się do służby niezdolnym — orzekł Najwyższy Trybunał we Wiedniu, że Towarzystwo rzeczone obowiązane jest wypłacać poszkodowanemu do końca jego życia w ratach miesięcznych tę pensję wraz z dodatkiem na pomieszkanie, którą on pobierał w chwili wypadku, oprócz tego zaś ma Towarzystwo uiścić mu odpowiednie wynagrodzenie za doznane cierpienia (t. zw. *Schmerzensgeld*).

Śmierć i pogrzeb księżnej Montleart. Z Myślenic odbieramy list następujący: „Na kilka tygodni przed śmiercią, czuła się ks. Montleart do tego stopnia osłabioną, że nie mogła o własnej sile wsiąść do powozu, lecz trzeba ją było formalnie wnosić. Uskarżała się ciągle na wielkie cierpienia. W dniu 30. marca 1885 doniósł księżnej karbowy z Krzyszkowic, iż ulubiony jej koń postradał przez przypadek jedno oko. Księżna wpadła w ogromny gniew, spotęgowany sprzeciwianiem się i wymawianiem karbowego, tudzież drażliwością choroby, tak, iż strzeliła do karbowego z salonowego rewolweru. Pierwszy strzał chybił, drugi zaś trafił w okolicę piersi w kożuch chłopca od koni, przybyłego równocześnie z karbowym. Strzał był tak słaby, że kula przeszyła zaledwie skórę kożucha i utkwiła we włosach, nie dostawszy się nawet do koszuli i nie zadrasnąwszy nawet chłopaka. Tak karbowy, jak ów chłopak, przestraszeni rzucili się na ziemię i narobili hałasu, a księżna mniemając, że dwoje ludzi pozbawiła życia, wypaliła po raz trzeci z rewolweru, tym razem w skroń własną. Nabój był tak słaby, iż księżna zaledwie została ranioną. Wtedy to — według opowiadania karbowego i owego chłopaka — uchwyciła nóż na stole leżący i głębokiem pociągnięciem pod gardło od strony lewego ucha ku prawej stronie zadała sobie cięcie śmiertelne, tak głębokie, iż śmierć nastąpiła w niespełna dwóch minutach. Było to około godziny 7. rano, a już o 8. zawiadomiono o wypadku sąd powiatowy w Myślenicach, zarządy dóbr księżnej Cecylji Lubomirskiej w Myślenicach i księcia Montleart w Izdebniku. Denatka liczyła lat 62.

Komisja sądowo-lekarska, złożona z adjunkta p. Gołębia i lekarzy sądowych pp. dra Łodzińskiego i dra Czyżewicza, stwierdziła w dniu 31. marca 1885 powyższy stan rzeczy. Skonstatowano samobójstwo i rozmiękczenie mózgu. Na podstawie tego operatu, udzielił JEks. ksiądz biskup Dunajewski, za interwencją pana Selinga, pełnomocnika dóbr izdebnickich, pozwolenie na odbycie pogrzebu we środę tj. dnia 1. kwietnia z asystencją kościelną, lecz bez zbytniej pompy.

Zwłoki odprowadzono do kościoła parafialnego w Sieprawiu, a ztamtąd na cmentarz miejscowy. W pogrzebie uczestniczyli: ks. Cecylja Lubomirska z całą rodziną, hr. Andrzej Zamojski, starosta Vitali z Myślenic, reprezentacja tego miasta, wdzięczna za budowę szkół miejskich, i liczni nauczyciele wiejscy, których imieniem inspektor szkolny p. Duchowicz złożył wieniec na trumnie, podnosząc olbrzymie zasługi zmarłej, która hojną dłonią rozdawała pieniądze pomiędzy ubogich, a szczególnie pomiędzy dziesiątki ubogich uczniów.

Księżna Augusta Montleart pozostawiła rozporządzenie ostatniej woli w języku francuskim spisane, w którem dotyka krzywd, wyrządzonych jej przez najbliższą rodzinę; następnie mianuje spadkobierczynią całego swego majątku panię Pruszyńską, stanowiąc następujące legaty: Dobra Krzyszkowice mają wrócić do rodziny p. Łukaszowej Dobrzańskiej, od której majątek ten nabyła, fundując tamże szkołę, szpital, kościół i uposażając probostwo tamże otworzyć się mające. Majątek Zawada z Wołówką ma przypaść pani Chyrowskiej. Pułkownik emerytowany, hr. Nugent, ma otrzymać 50.000 złr. Takąż samą kwotę legowała księżna na stypendja dla uczniów synów włościan z Krzyszkowic; 14.000 złr. przeznaczyła dla każdej z 14 swych chrześniczek po 1000 złr. Kosztowności rodzinne książąt Montleart są osobno spakowane, z przeznaczeniem, aby je wysłano jako legat dla królowej włoskiej.

Egzekutorem testamentu mianowała księżna adwokata krakowskiego dra Machalskiego, któremu za czynność przeznaczyła 5.000 złr.

Notarjusz Rumowicz z Myślenic zajęty jest obecnie spisywaniem aktów pośmiertnych. Sądem pertraktującym jest trybunał w Wadowicach.

Odpis testamentu ma się znajdować również w rękach arcyks. Rajnera, bliskiego krewnego księżnej, z którym pozostawała w przyjaźni i w korespondencji, a który ją odwidzał w czasie manewrów w Krzyszkowicach.

Matka zmarłej była córką saskiego następcy tronu, księcia Karola sasko-kurlandzkiego, zamężną za księciem Carignan. Matką księcia Karola była austr. arcyksiężna Józefina.

Konsumcja tytoniu w Galicji w r. 1884 według wykazów urzędowych, wzmogła się w sposób niezwykły. Mianowicie sprzedaż cygar krajowych wzrosła była z 70,891.800 szt. na 71,699.969 sztuk; zagranicznych z 73.552 na 86.996 sztuk; papierosów z 62,429.475 na 76,580.965 sztuk. Dochód z tytoniu i cygar sprzedanych w Galicji wykazuje za ten rok *plus* 362.537 złr.

Śmiertelność we Lwowie. W 13. tygodniu od 22. do 28. marca br. wynosiła ilość zmarłych 51 płci męskiej, 49 żeńskiej, razem 100, zatem o 11 mniej niż w 12. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 14·3, śmiertelność roczna 44·3 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 19, odrę 2, płonicę 3, dyfterję 2, durzycę brzuszną 2, durzycę plamistą 1, gruźlicę 19, zapalenie przewodu oddechowego 13, biegunkę 1, zapalenie kiszek 1, na inne rodzaje śmierci 37.

Niewypłacalność. Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza insolwencję Hermana **Katza** w Tarnowie.

W sprawie poczty w Sułkowicach. Na prośbę Wydziału powiatowego w Myślenicach, popartą przez Wydział krajowy, o utworzenie poczty w Sułkowicach, odpowiedziała krajowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie, że żądania tego popierać nie może, gdyż istniejący tamże dawniej urząd pocztowy z powodu bardzo nieznacznego ruchu, reskryptem Ministerstwa handlu z dnia 10go lipca 1877 L. 16348 zniesionym został, a stosunki handlowe Sułkowiec i okolicy od tego czasu tak dalece się nie zmieniły, aby utworzenie poczty w tej miejscowości było koniecznie potrzebne, lub ze względu na stosunki tamtejsze usprawiedliwione.

Użycie broni przez żandarma. Dnia 26. marca, zostający w służbie c. k. żandarm posterunku uhnowskiego, w powiecie rawskim, usłyszał na rynku w Uhnowie krzyk wielki. W skutek tego udał się ze stróżem nocnym Sylwestrem Kosanockim na miejsce, zkąd krzyk pochodził i ujrzał dwóch ludzi kłócących się. Jeden z nich, Jan Pulhaj, zobaczywszy zbliżającego się żandarma, uciekł, drugi zaś, Hryń Mazikiewicz, został i na wezwanie żandarma, aby się udał do domu i nie wyprawiał po nocy krzyków, zaczął ponownie krzyczeć: „Meni ne maje nikto do rozkazu, ja je miszczanyn, ja je pan i ne je pijany, ja lipsze znaju ustawy i perepisy jak żandar. Ty mene tutkaj pryjszoł rabowaty! Szoby tu cały posterunok pryjszoł, to meni nic nie zrobyt! Wstupaj sia ty d....., bo tobi gwer i pałasz na kawałki połamiu!" — Na to oznajmił mu żandarm, że go aresztuje, co usłyszawszy Mazikiewicz skoczył ku niemu i uderzył go w ramię. W tej chwili napadnięty pchnął go bagnetem w lewą nogę; mimo to Mazikiewicz nie chciał się dać wziąć, lecz szamotał się dalej z żandarmem i pomagającymi mu ludźmi. Nareszcie przyszło w pomoc dwóch innych żandarmów i wśród słów obelżywych, miotanych dalej przez ekscedenta, musieli go oni na rękach zanieść do aresztu, przyczem Mazikiewicz pokąsał kilka osób. Dochodzenie karne jest w toku. *(Gaz. Lw.)*

Pożar w gminie powiatu żółkiewskiego Macoszynie pochłonął całe mienie 22 gospodarzy, przyczem zginęła w płomieniach dziewczynka, licząca półczwarta roku. Stratę obliczono na 16.000 złr., a z pogorzelców 12 było asekurowanych. — W Międzybrodziu kobiernickim, pow. bialskiego, spłonęła fabryka mebli Mojżesza Szenkera. Strata 30.000 złr., ubezpieczenie na 17.000 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma, lecz są poszlaki, że ogień był podłożony. — W Dublanach, pow. samborskiego, spaliło się 10 zagród włościańskich, a przyczyną pożaru była nieostrożność. Strata 3.060 złr., a z pogorzałych budynków dwa tylko były ubezpieczone. — Na folwarku Dąbrowa, w powiecie śniatyńskim, ogień zniszczył budynki gospodarcze, młocarnię i kilka stert zboża. Strata, ubezpieczona, 22.600 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma. Dochodzenie sądowe zarządzono we wszystkich powyższych wypadkach.

Obława na psy wściekłe. W okolicach ogrodu Miejskiego urządzono wczoraj w nocy wielką obławę, a ajenci policyjni przestrzegali przechodzącą publiczność przed niebezpieczeństwem. Zaprowadzić mają ponownie kagańce.

Statystyka policyjna. W miesiącu marcu br. aresztowała policja 977 osób, mianowicie za kradzież 176, oszustwo 8, sprzeniewierzenie 8, przekroczenie ces. rozporządzenia z 1854. r. 3, obrazę majestatu 1, żebranie 25, dręczenie zwierząt 11, za przekroczenia regulaminów: dorożkarskiego 50, prostytucji 30, służbowego 14, uszkodzenia: cielesne 21, cudzej własności 8, grę hazardową 9, zbiegnięcie z szupasu 1, niedozwolone noszenie broni 2, nieostrożną jazdę 2, opilstwo 105, włóczęgostwo 227, odstawiono ze Sądów po odbytej karze 225, za obrazę straży 5. — Z tychże odstawiono do Sądu krajowego 52, do Sądu powiatowego 284, do Magistratu dla zbadania przynależności i do robót przymusowych 77, do wyszupasowania 163, do gł. szpitala na słabość kił. 17, na świerzb 4, na inne słabości 3, policyjnie ukarano 377.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 6. kwietnia. Skradziono pani M. A. w kośc. OO. Domin. portmonecik z kilkunastu guldenami, słudze oficerskiemu H. C. srebrny zegarek z takimże łańc. wart. 18 zł. w ruskiej cerkwi, a panu M. Z. futerko do polowania i 25 zł. pieniądzmi. — Zgubiono pulares z kwotą 8 zł. 72 ct. i z cwancygierem z r. 1735, chustkę żółtą z kwotą 20 zł., duży brylant wart. 120 zł., pulares z kwotą 4 zł. 44 ct. i ze złotą obrączką znacz. J. W. 9/11 1883, żółty pulares z kwotą 3 zł. 18 ct. i z 2-ma guziczkami i kart. zast. l. 24961, 59116, 58353, 82298, 7721 i 4000. — Znaleziono adres przesyłkowy p. Kazim. Kality, niemiecką książkę do modlitwy, kapelusz filcowy, czarną polit. laskę i kartkę zast. l. 65467.

Z Chorostkowa piszą do *Samorządu*: Naczelnik gminy p. Hładyj, zakładając w roku 1880 kasę pożyczkową gminną z kapitałem, mającym się spłacać w tygodniowych ratach i na sześć procent, radził się wyższego urzędnika co do sposobu ostemplowania. Ten mu powiedział, żeby księga dłużników była ostemplowaną, więc ostemplował takową na 15 złr. Później przyszedł stars. strażnik skarbowy, kazał sobie pokazać książkę i skrypta, i delikatnie nakazał ostemplować skrypta, co także uczyniono. W półtora roku pojawia się urzędnik z powiatowej Dyrekcji skarbu w Tarnopolu, nie wykazuje się żadnem poleceniem, prosi sekretarza gminy w nieobecności naczelnika, by mu pokazał księgę uchwał, akta, skrypta i luźne papiery, i zrobił „befundy" na 250 skryptów, które były ostemplowane według skali drugiej, powiadając, że i podpisy ręczycieli powinne być tak samo ostemplowane, a zatem podwójnemi markami stemplowemi. Nałożył więc kary stemplowej na 100 złr. Czy nie byłoby lepiej, żeby władze skarbowe pouczyły gminy, jak mają postępować w takich razach, niż nakładać ciągłe „befundy!"

Kołomyja 1. kwietnia. W Sądzie naszym obwodowym rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces o nadużycie władzy urzędowej. Jako oskarzeni występują sędzia powiatowy z Peczyniżyna i jeden z właścicieli większych posiadłości. Sprawa ta dotyczy kupna gruntu w Słobodzie Rungurskiej, gdzie, jak wiadomo, znajdują się bogate źródła naftowe.

Wiedeń 4. kwietnia. Obchód resurekcyjny w Wiedniu odbył się nader wspaniale; cały dwór uczestniczył ceremonji.

Przybył tu ks. Jan Ghika, reprezentant Rumunji przy dworze angielskim.

Królestwo szwedzcy przyjmowali dziś o godzinie pierwszej cesarza; następnie byli na obiedzie u ks. Adolfa Nassauskiego, o godzinie zaś 4. po południu odjechali przez Peszt do Konstantynopola.

Prośba kapelmistrzów wręczona ministrowi wojny, a domagająca się zaliczenia kapelmistrzów do kategorji urzędników wojskowych, została odmownie załatwioną.

Tutejsze władze policyjne zostały zawiadomione, że zbiegły fabrykant Weinrich przebywa ciągle w Anglji. Ze względu na koszta Sąd zaniechał myśli żądania, ażeby go wydano, albowiem podług ustaw angielskich musianoby wprzód Sądom dostarczyć materjału dowodowego przez świadków ztąd wysłanych. Śledztwo w sprawie szacherki orderami

perskiemi wykazało, że Mirza Hassan stał w jak najściślejszym związku.

Wypadki w kościołach w Hiszpanji, stają się coraz liczniejsze. Przed niedawnym czasem w skutek uderzenia piorunu runęła prawa wieża katedry w Kadyksie. Obecnie znów gazety zagraniczne donoszą, iż w Corcubion (prowincji la Coruna) piorun uderzył w katedrę podczas nabożeństwa, przyczem kilkoro dzieci zostało zabitemi, a przeszło 20 osób poniosło rany. W kościele św. Jana wreszcie w Bilbao również podczas nabożeństwa spadło na tłum kilka cegieł z sufitu, w skutek czego kilkanaście osób zostało poranionemi; prócz tego zaś przy powstałym stąd ścisku wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

W sprawie kapitana br. Potier, aresztowanego, jak wiadomo, pod zarzutem zdrady tajemnicy planów fortyfikacyjnych, ogłasza *Vaterland* list ze sfer wojskowych, którego autor stanowczo zaprzecza, jakoby Potier w ogóle miał możność wydania jakichkolwiek ważnych dokumentów lub planów. W najgorszym razie mógł on tylko posiadać publiczne szkice i plany. Dalej pisze autor korespondencji: „Wydanie takich pobieżnych szkiców, nie byłoby karygodnem, ponieważ sporządzić je może każdy lepszy rysownik, tembardziej zaś sporządzić mogą inżynierowie i obcy oficerowie. Zazwyczaj chodzi tu tylko o poprawki planów twierdz nadgranicznych, a plany takie posiada każde państwo. Inaczej ma się rzecz z planami detalicznemi, które zawierają właściwe tajemnice fortyfikacyj. Taki plan wskazuje wszystkie słabe i silne strony fortyfikacji i w razie wojny, znakomite oddaje usługi. Plany te jednak są niedostępne, gdyż w sztabach generalnego sztabu wcale ich nie ma. Kto zaś służy w generalnym sztabie, wie dobrze, że plany fortyfikacyjne dla niego żadnej nie mają wagi. Plany te należą do sztabu inżynierji, gdzie też znaleść można wszelkie detaliczne rysunki. Dyrekcja inżynierji przechowuje je zawsze pod odpowiedzialnością naczelnika swego. Nawet w służbie wewnętrznej plany te okazywane bywają tylko powołanym do tego osobom, w razie jeżeli potrzebne są jakie korektury. W obec tego trudno zrozumieć, jakim sposobem Potier mógłby był dopuścić się zbrodni zdrady kraju. Zdaje się, że cała sprawa zredukuje się do przekroczenia kodeksowego złamania tajemnicy urzędowej."

Morderstwo w Budapeszcie. Tylko co doniosły o aresztowaniu mordercy Weroniki Vegh i o-śmioletniej Rozalji Budaj. Jest nim niejaki Emeryk Balenticz, który ma być nieprawym synem księdza, po którym odziedziczył 5.000 złr.; służył przy wojsku, a następnie był praktykantem na poczcie. Obecnie liczy lat 29. Z początku nie chciał się przyznać do winy, mimo, że w jego mieszkaniu znaleziono wyszczerbioną brzytwę skrwawioną, do której odłamek znaleziony w szyi trupa Rozalji zupełnie się nadawał. Dopiero gdy w jego obecności odczytano depeszę kochanka zamordowanej br. Schwellerna, w której ten ostatni wskazuje Emeryka jako niewątpliwego mordercę, przyznał się do winy. Skonstatowano, że powodem morderstwa była chciwość, gdyż przy Emeryku znaleziono pieniądze i kosztowności. Mordercę wykryto w skutek doniesienia matki Weroniki, że on utrzymywał z jej córką stosunek miłosny; prócz tego stają jako świadkowie jego towarzysze, którzy widzieli jak zmięszał się gdy mówiono o morderstwie i pewna kobieta, która widziała jak Balenticz wychodził z mieszkania zamordowanej. Dwaj jednoroczni ochotnicy, których policja aresztowała jako podejrzanych o morderstwo, udowodnili swoje alibi i zostali natychmiast wypuszczeni.

Porównania. Kaprysy — skłonności, które panie przypinają szpilkami, ale nie przyszywają ich nigdy. Sztuka tańczenia — wirująca geometrja. Obłok kijem — prawda nieowinięta w bawełnę. Dedykacja — [illegible] pióram. Posag — mierzwa na gruncie dóbr mężowskich. Duet — legalna sposobność, dana dwom osobom, ażeby krzyczały równocześnie. Szpada — ołówek do oznaczenia linji granicznych. Szczerość — cnota polegająca na tem, aby mówić, o czem się myśli i nie wypowiadać wszystkiego, o czem się myśli. Heraldycy — ludzie, którzy w danym razie i Adamowi przodków wynajdą. Wiek kobiety — zagadnienie matematyczne, które właściwie polega na odejmowaniu.

Co tydzień, rózgi. W powiecie syzrańskim (gub. symbirska) jeden z obywateli najął włościan ze wsi sąsiedniej do młocki. W piątek wieczorem przychodzą do pracodawcy robotnicy z prośbą, ażeby zwolnił ich na sobotę od zajęcia, gdyż w sobotę muszą być smaganymi; nie uwierzył w to obywatel, aż włościan uwolnił. W piątek następny to samo się powtórzyło. W poniedziałek zamiast jednego z młodych robotników, przyszedł ojciec jego i zaczął prosić obywatela, ażeby był łaskaw dowiedzieć się, za co w każdą sobotę wszyscy są ćwiczeni rózgami, kiedy żadnych niedoborów we wsi nie ma, bo ta najregularniej wszelkie opłaty uiszcza. Cóż się w końcu okazało? Oto zarząd wiejski za pośrednictwem rózeg sposobem ściągał już od włościan sumę „wykupową" na rok 1886 i 1887. Czy działalność urzędnicza w takim stopniu trwać będzie i nadal, niewiadomo. Przynajmniej nic o tem nie pisze *Wołżskij wiestnik*, z którego powyższe opowiadanie przytoczyła gazeta *Nowoje wr.* (Nr. 3253).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Jan Dobrzański po czterotygodniowym pobycie w Mentonie powrócił wczoraj do Lwowa w najlepszem zdrowiu i doskonałym humorze. Pomimo trzydniowej podróży nie czuł najmniejszego zmęczenia i był obecnym na obu przedstawieniach w teatrze. — P. Arklowa odjechała dziś do Warszawy. — Filippi-Myszuga został ponownie zaangażowany na występy gościnne do wiedeńskiej opery pod warunkiem, że przyswoi sobie w tym czasie język niemiecki, ażeby wszystkie swe partje mógł śpiewać po niemiecku.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Dzwony z Corneville" (pierwszy występ p. Praun.) Środa: „Intryga i miłość". Czwartek: „Konrad Wallenrod." Piątek: „Makbet" (benefis p. Wołeńskiego). Sobota: „Wesoła wojna."

Teatr. W niedzielę po południu dano „Dwie sieroty" w przy zmienionej obsadzie. Zamiast p. Stachowiczowej grała p. Kwiecińska, zamiast p. Żelazowskiego grał p. Hierowski, zamiast p. Hierowskiego grał p. Kasprowicz, lekarza zamiast p. Ruszkowskiego grał p. Piasecki. Notujemy tylko te zmiany w obsadzie i nie poświęcamy więcej miejsca „sierotom."

Wieczorem grano „Panią majstrową z Chorążczyzny." P. Bocskaj grała z werwą i życiem i była przewybornie majstrową — nawiasowo mówiąc, że z Chorążczyzny. Być może, że taki strój bohaterskiej, taka majstrowa w męskim kostjumie na balu maskowym istnieje na jakiemś przedmieściu w Wiedniu, ale mniejsza o to! Werwa, humor i dobra gra artystów, serdecznie ubawiły świąteczną publiczność, która zapełniła teatr i darzyła oklaskami artystów. Dziwiło nas pojedyncze sykanie na p. Bocskaj podczas hucznych oklasków, jakiemi ją obsypywała cała publiczność. Miałożby ono być „zamówione?" Na szczególniejszą wzmiankę zasługują panie Kasprowiczowa i Piasecka, a z panów p. Skalski, Ruszkowski, Piasecki, a przedewszystkiem p. Myszkowski. Odegrany w niedzielę „Mąż z grzeczności" cieszył się jak zawsze żywą sympatją. „Konrad Wallenrod" zakończył cykl przedstawień świątecznych. (*r.*)

Z Koła literackiego. Jutro tj. we środę o godzinie 7½ odbędzie się w lokalu „Koła" zwykłe tygodniowe zebranie.

(m.) **Wieczorek Fiszera** wypadł równie dobrze jak i poprzednie. Mimo świąt, publiczność zapełniła szczelnie salę kasynową i ubawiła się wybornie humorystycznemi produkcjami. Nowy monodram „Lejbuś przy pożarze" udał się p. Fiszerowi nadspodziewanie dobrze.

(m.) **Koncert** na dochód Stowarzyszenia kupców w. m. odbył się wczoraj w sali „Domu narodnego" o godz. 5. popołudniu. Pomimo prześlicznej, prawdziwie wiosennej pogody, publiczność zebrała się bardzo licznie, aby pożegnać opuszczających nasze miasto spiewaków operowych: panią Arklowę i pana Jeromina, nadto, aby usłyszeć grę rzadko na estradzie koncertowej się pojawiającej, pianistki panny Konopackiej i produkcji panny Stachowiczówej, p. Fiszera i p. Wolfstala. Koncert rozpoczął p. Fiszer odczytaniem humoreski Wilczyńskiego „Kapitan-oficer", poczem pan Jeromin odspiewał prześliczny romans Verdi'ego „Simon Boccanegro", zaś p. Wolfsthal odegrał arcytrudną kompozycję Sarassatego „Carmen fantaisie". Znakomitą techniką wywołał p. Wolfsthal huczne oklaski. Panna Konopacka odegrała dwa utwory Liszta (Légendes St. François d' Assises, la prédication aux oiseaux" i „Normę"). Podziwialiśmy w grze panny K. świetne frazowanie i siłę, a nadto doskonałe pojęcie ducha kompozycji. Pannę K. zaliczyć musimy do najlepszych pianistek lwowskich. To też publiczność, porwana grą uczennicy znakomitego mistrza Liszta, wywołała ją kilkakrotnie na estradę, darząc hucznemi oklaskami. Panna Stachowiczówna oddeklamowała kilka króciutkich wierszyków z wdziękiem i finezją. Wierszyk „Czy aniołek czy djabełek" bardzo się podobał.

Pani Arklowa powitaną została przy wejściu na estradę grzmotem oklasków. Licznie zebrana publiczność złożona wyłącznie z izraelitów, zachwycała się śpiewem pani Arklowej, która pięknym swym głosem odspiewała po niemiecku dwie pieśni Procha „Der blinde Geiger" z akompaniamentem skrzypców) i walc Straussa „Frühlingsstimmen".

Wystawa zbiorów rzeźb i obrazów urządzona staraniem Koła literacko-artystycznego na dochód wdowy po sztycharzu H. Redlichu, będzie nieodwołalnie zamkniętą w dniu jutrzejszym, tj. w środę 8. bm.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. marca 1885 było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 8,460.500. 5% listów hipotecznych złr. 7,602.400. 4% listów hipotecznych premicwanych złr. 11,188.700. Asygnacyj kasowych złr. 1,793.250.

Premiowanie koni tegoroczne wiosenne odbędzie się: w Stanisławowie 10. kwietnia 1885, w Mościskach 18 kwietnia 1885, w Rzeszowie 23. kwietnia 1885, w Tarnowie 28. kwietnia 1885, w połączeniu z wiosennemi jarmarkami na koni. W każdej z pomienionych powyżej miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia a to. 1. Pięcioletnie i starsze z źrebiętami. 2. Dwuletnie. 3. Jednoroczne. W każdej z wymienionych pod 1. 2. i 3. kategoryj rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna na 50 złr., b) jedna nagroda pieniężna na 30 złr., c) jedna nagroda pieniężna na 20 złr. Właściciel premiowanej klaczy, zrzekający się nagrody pieniężnej, otrzyma za nagrodę I. klasy medal srebrny, za nagrodę II. klasy medal bronzowy, za nagrodę zaś III. klasy dyplom honorowy z certyfikatem. Warunki: A. Klacze pięcioletnie lub starsze: 1. Muszą być komisji na placu premiowania z źrebiętami przedstawione, dobrze ożywione i starannie hodowane, źrebię tegoroczne uznane za udatne, klacze zaś rokować, iż pozostaną dobremi stadnicami. 2. Pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego licencjonowanego, prywatnego lub własnego musi być udowodnione kartą stanowienia lub w inny wiarygodny sposób 2. Klacz musi jeszcze przed ożrebieniem być własnością ubiegającego się o nagrodę, co udowodnić należy świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem przez dotyczące Starostwo. 4. Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną deklaracją, iż klacz tę jeszcze przez cały rok zatrzyma na własnej hodowli, lub iż w razie przeciwnym zwróci otrzymaną nagrodę. B. Dwu względnie jednoroczne klacze: a) muszą być komisji na placu premiowania przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane i rokować, że będą dobremi stadnicami: b) źrebię musi być przynajmniej od roku lub od czasu urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę, i okoliczność ta w sposób pod art. 2 wskazany udowodnią; c) właściciel źrebięcia przyjmuje zobowiązania pod art. 4 wymienione.

Wiedeń 7. kwietnia. (Tel. „Dz. Pol.". Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 1465 wołów, między temi 482 galic. 532 węg. 451 niem. Galicyjskie płacą 54—56½, węg. 56—64, niem. 55—63 złr.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 7. kwietnia.

Czas pisze: Sankcja ustaw o krajowych przedsiębiorstwach meljoracyjnych można oczekiwać już w najbliższym czasie, gdyż Ministerstwo rolnictwa zwróciło operaty techniczne, o których rychłe przysłanie upominał się Wydział krajowy i oznajmiło przytem, że kwestja sankcji niebawem rozstrzygniętą zostanie. Dołączony przez Ministerstwo elaborat technicznego departamentu wskazuje, że operaty techniczne wzięte za podstawę przy projektowaniu pierwszych krajowych meljoracyj, poddane były ścisłej krytyce fachowej, która w ogólności wypadła korzystnie. (Donieść tu możemy, że plany te uznane zostały przez Ministerstwo za zupełnie nieprzydatne. Przyp. Red. *Dz. Polskiego*). Ministerjalny departament techniczny zwrócił jednak uwagę na niektóre szczegóły techniczne, których przyjęcie w wykonaniu wpłynąć może na zniżenie kosztów. Nie przytaczamy uwag tych, gdyż są to kwestje fachowe. Skoro główna część czynności, poprzedzających sankcję, tj. rozpatrzenie operatów nie wywołała żadnego szkopułu zasadniczego, to już można oczekiwać, że część jurydyczna także nie wykaże szkopułów.

Krakowski oddział centralnego komitetu przedwyborczego odbędzie w przyszłym tygodniu —prawdopodobnie w piątek—posiedzenie, celem wstępnych narad nad akcją wyborczą.

Generalny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sochor, który zapowiedział na święta Wielkanocne swój przyjazd do Brodów celem zdania sprawy z swych czynności wyborczych, odłożyć musiał swój wyjazd z powodu śmierci żony, która nastąpiła przedwczoraj w nocy. P. Sochor przyjedzie do Brodów z początkiem maja.

Minister handlu zawiadomił pisemnie Rząd krajowy w Czerniowcach o zatwierdzeniu wszystkich wyborów do bukowińskiej Izby handlowej i przemysłowej. Ministerstwo wyznaczyło dzień 13. kwietnia br., jako datę ukonstytuowania się tejże Izby. Wszystkie protesta, wniesione przeciw wyborom, odrzucił minister i wyraził uznanie swoje radcy rządowemu hr. Kielmanseggowi za taktowne przeprowadzenie wyborów. Wszyscy autorowie protestów wnieśli zażalenie do Trybunału administracyjnego.

Fremdenblatt donosi, że niemiecko-narodowi członkowie tyrolskiej większej posiadłości odrzucili kompromis dla przyszłych wyborów do Rady państwa, ofiarowany im przez włoskie stronnictwo narodowe. Natomiast zdają się konserwatyści niemieccy przystawać na taki kompromis.

Komisja dla reformy wyborczej Izby magnatów, wybrana przez Izbę posłów Sejmu węgierskiego, obradować będzie d. 9. b. m. nad uchwałą Izby magnatów. Projekt, jaki wyszedł z Izby wyższej, różni się w kilku punktach od uchwały Izby niższej. Mimo to spodziewają się, że komisja przyjmie projekt Izby magnatów dla przyspieszenia i urzeczywistnienia reformy.

Konflikt między Rządem kroackim a Serbami został na razie załagodzony, gdyż ban oświadczył, iż uczyni zadość życzeniom Serbów przez wstawienie w tegoroczny budżet odpowiedniej sumy na cele serbskich kościołów, a w następnym roku będzie się starał uwzględnić ich żądania jeszcze w szerszym zakresie. Serbowie domagają się jeszcze zamianowania osobnego referenta dla szkolnych i kościelnych spraw serbskich, tudzież systemizowania serbskich nauczycieli religji w zagrzebskich szkołach średnich. Postulata te objawiono podczas dyskusji nad budżetem, którą doprowadzono aż do tytułu „szkoły ludowe", poczem komisja budżetowa odroczyła swe obrady do dnia 8. kwietnia.

W Zagrzebiu krąży pogłoska, iż Voncina, szef sekcyjny dla spraw szkolnych i wyznaniowych, rozpocznie po świętach wielkanocnych dłuższy urlop i już nie powróci na swą posadę. Jako jego następcę wymieniają: Jurkowicza, Krsnjavi'ego i Speveca.

Doszły już do wiadomości ogólnej przynajmniej pewne szczegóły o pracach kroackiej deputacji regnikolarnej. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że zdaniem Kroatów nadwerężono ośm paragrafów ustawy ugodowej. §. 22 został nadwerężony przez zaprowadzenie dyrekcji skarbowej w Osieku; §. 29. przez to, że w Kroacji nie kursują własne marki stemplowe; §. 46. w skutek rozwiązania kroackich sekcyj przy wspólnych ministerstwach; §. 48. przez utworzenie wspólnego trybunału skarbowego w Budapeszcie; §. 54. przez ustanowienie królewskiego komisarza. Trzy inne paragrafy odnoszą się do spornych kwestyj językowych.

Z powodu pogłosek, że stolica apostolska zaprotestowała w drodze dyplomatycznej przeciw deportacji biskupa Hryniewieckiego i księży Harasimowicza i Majewskiego, tudzież, że Ojciec św. zwracał się do cara z własnoręcznem pismem, prosząc o wyjaśnienie w tej sprawie, urzędowy *Dniewnik Warszawski*, który dziś powszechnie uważanym jest za organ inspirowany i wpływowy, przypuszcza, że pogłoski te są bardzo prawdopodobne — i tak dalej powiada: Oczywiście, że bez uchybienia prawom grzeczności listu nie można zostawić bez odpowiedzi, zwłaszcza jeśli się w nim wymaga wyjaśnień. Co jednak można odpowiedzieć papieżowi na jego list, lub kardynałowi Jacobiniemu na jego dyplomatyczną notę? To jedno, że deportacja poddanych rosyjskich w drodze administracyjnej, z rozporządzenia władzy państwowej, jest wyłącznie sprawą naszej polityki wewnętrznej. Taka też a nie inna odpowiedź niezawodnie nastąpi. *Nowoje Wremja* zaś, uważając ten domysł *Warsz. Dniewnika* za trafny, wysnuwa jednak skrajniejsze wnioski z tejże samej rzeczy, bo rozumuje tak: Rzym nie może nie wiedzieć, że deportacja rosyjskich poddanych jest sprawą wewnętrzną rosyjską, i że do spraw naszych wewnętrznych mięszać się komukolwiek nie przystoi. Jeśli zaś wie o tem i pomimo to mięsza się przez niewłaściwe interpelacje, — to popełnia gorzej niż niegrzeczność, popełnia zuchwalstwo, na które jeśli może być jaka odpowiedź, to chyba tylko jedna: „nic wam do tego".

W Paryżu ruszają się anarchiści, pragnąc wyzyskać na swoją korzyść krytyczną chwilę przesilenia ministerjalnego; usiłowania ich jednakże nie znajdują odgłosu wśród ludności. Zapowiedziany na dz. 2. bm. mityng na placu Opery zrobił kompletne fiasko, bo zebrało się zaledwie kilkudziesięciu pauprów w wieku od 14 do 16 lat, których policja bez trudności rozpędziła. Paryżanie przezwali śmieszne to zebranie niedorostków: *Meeting des badauds*.

Tego samego dnia odbyło się kilka równie nieudałych zgromadzeń w pewnych salach.

Wielce ciekawą jest rezolucja uchwalona jednomyślnie na jednem z tych zgromadzeń. Oto jej postulata: 1. Rozwiązanie Izb. 2. Oddanie w stan oskarżenia winnych deputowanych i senatorów. 3. Konfiskata ich majątku aż do chwili ogłoszenia sądowego wyroku.

Pisma republikańskie odzywają się z wielką niechęcią o tego rodzaju wybrykach anarchistów i przestrzegają ludność przed ich zgubnemi agitacjami.

Rokowania między Anglją a Turcją o ewentualną kooperację w Sudanie stanowczo zostały zerwane. Anglja oświadczyła, że uważa na teraz taką kooperację za niepotrzebną i zbyteczną, a Porta przyjęła milcząco to oświadczenie.

Z Kopenhagi donoszą do *Pol. Cor.* o zawiązaniu się komitetu celem zebrania w drodze dobrowolnego opodatkowania potrzebnych sum dla powiększenia sił obronnych kraju, zaniedbanych w ostatnich latach z powodu ciągłych walk konstytucyjnych.

Wybory gminne w Bułgarji wypadły po myśli Rządu.

Wiadomość, że emir Bukhary zezwolił na przejście wojsk rosyjskich przez swoje terytorjum, zrobiła w Kabulu wielką sensację. Komendant afgańskiej fortecy granicznej Chodża-Saloch doniósł do Kabulu, że emir Bukhary zobowiązał się także do zaopatrywania w żywność armji rosyjskiej.

Ceniony w Anglji znawca stosunków azjatyckich, Vambéry, ogłasza w dzienniku *Egyetertes* zapatrywania swoje i dochodzi w nich do wniosku, że termin wybuchu wojny pomiędzy Rosją i Anglją zależy od przebiegu toczących się obecnie rokowań w Rawal-Pindi. Wojna jest absolutnie nieuniknioną — powiada p. Vambéry, chociażby Rosja zwlekała rozpoczęcie jej aż do chwili ukończenia budowy kolei żelaznej do Sarachs i Pul-i-Chatun. W razie, gdyby się w cichości udało Rosji przewieść wojsko przez morze Kaspijskie, to rozpoczęcie pierwszych kroków wojennych mogłoby nastąpić w najbliższych dniach.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 7. kwietnia. Arcybiskupem w Pradze ma być mianowany biskup berneński Bauer.

(D.) **Wiedeń** 7. kwietnia. Referat w sprawie kolei Północnej miał przyjąć Bezecny.

Welehrad 7. kwietnia. Wczoraj było tu przeszło 15 tysięcy pielgrzymów, w której to liczbie było niewielu z inteligencji.

Paryż 7. kwietnia. Brisson i Freycinet uzupełnią dziś Ministerstwo, a jutro przedstawi się niezawodnie nowy gabinet obu Izbom.

Londyn 7. kwietnia. Pomimo pojednawczej odpowiedzi Giersa, postanowił Rząd na Radzie ministrów nie ustawać w uzbrojeniach, aby w razie danym przyjść z pomocą emirowi Afganistanu.

Petersburg 7. kwietnia. Bułgarska deputacja, mająca uczestniczyć w petersburskiej uroczystości św. Cyryla, jest już w drodze.

Petersburg 7. kwietnia. Następcą Orłowa mianowany Nelidow.

Łobanow pozostaje w Wiedniu.

Tripolis 7. kwietnia. Konsul francuski zbiera pomiędzy Arabami podpisy na podaniu domagającem się protektoratu francuskiego.

Rzym 7. kwietnia. *Monitor* święci pielgrzymkę słowiańską do Welehradu, który stanowi epokę w dziejowym i obyczajowym rozwoju świata słowiańskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. kwietnia. Według *Polit. Corresp.* wiadomość o odwołaniu Łobanowa, jako posła rosyjskiego w Wiedniu, jest bez podstawy.

Londyn 7. kwietnia. „Biuro Reutera" dowiaduje się, że odpowiedz rosyjska jest wielce pojednawczą, jednak potrzebną jest jeszcze dalsza wymiana zdań pomiędzy Londynem i Petersburgiem.

Paryż 7. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza następującą listę członków nowego gabinetu: Brisson prezydjum i ministerstwo sprawiedliwości, Freycinet spraw zagranicznych; Allain Targe spraw wewnętrzych, Clamageran skarbu, Sadicarnot robót publicznych, Pierre Legrand rolnictwa, Herve Mangon handlu, Sarrien poczty, Bailber marynarki. Nowy gabinet odbył wieczorem naradę, na której ułożono treść oświadczenia, mającego być danem obu Izbom.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 4. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 264·50 do 267·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 230·50 do 234·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 233·— do 238·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 92·70, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l 13 —— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·60 do 102·60, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·73 do 5·83, Dukat cesarski 5·76 do 5·86, Napoleondor 9·78 do 9·88, Pół-imperjał rosyjski 10·10 do 10·20, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25¼ do 1·27¼, 100 marek niemieckich 60·30 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 7. kwietnia godz. 10 min. 30. Akcje kredytowe 290·10, Anglo-Austr. 101·25, Akcje banku Union 76·—, Kolej Karola Ludwika 265·—, Południ. —·—, Renta papierowa 82·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·65, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·80½, Rubel papierowy —·— Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 4 kwietnia godz. 1 min. 48. Akcje alp tow. górn. 43·25, Węg. akcje kredyt. 296·—, Akcje anglo-austr. 103·—, Akcje banku Union 77·—, Akcje Karola Ludwika 265·75, Akcje kolei północnej 246·25, Akcje kolei południowej 137·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·25, Akcje Staatsbahn 305·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 118·90, Losy Länderbanku 104·10, Węgierska renta 98·20, Akcje banku związkowego 103·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26½, Węgierskie losy 119·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 4. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·75, w srebrze 83·20, Renta w złocie 107·75, 5% austr. renta marcowa 98·55, Akcje banku wiedeńskiego 860·—, kredytowego 293·25, Londyn 124·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·80—, Dukat ces men. 5·80, 100 marek niemieckich 60·60.

Berlin dnia 4. kwietnia godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 208·50, Akcje kredytowe 485·50, Lombardy 227·50, Galicyjskie 109·80, Kolei rumuńskiej 61·70, Austrjackie banknoty 164·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·67.

Telegramy zbożowe dnia 4 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·— do 27·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·60 do 8·62 złr., rz[illegible] (na sierpień-wrzesień) 12·75 złr. Berlin: Pszenica [illegible] (na kwiecień-maj) 166·75 m., żyto —·— m., spir[illegible] loco 42·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: [illegible] 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — —

Nafta. Wiedeń: dnia 7. kwietnia: 13·25 do 1[illegible] Brema: —·— do —·—. Hamburg: ——, na kwie[illegible] —·— na sierpień-grudzień —·—. Antwerpja: [illegible] kwiecień ——. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: [illegible]

Przyjechali do Lwowa dnia 7. kwietnia 1885.

HOTEL ŻORZA. Ks. J. Sapieha, z Biłki. Ks. S. Jabłonowski, z Bursztyna. Ks. L. Croy, z Wiednia. K. Dittrichstein, z Jarosławia. A. hr. Łoś, z Bortkowa. M. hr. Łoś, z Bortkowa. K. Burzyński, z Rosji. M. Skibniewski, z Rosji. K. Chodkiewicz, z Rosji. Złotnicki, z Ukrainy.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Marjański, z Truskawca. B. Cieślikowski, Stanisławowa. J. Krofman, z Tarnopola. J. Kindel, z Wiednia. Emil Heunnel, z Wiednia. M. Helm, z Bukowiny.

HOTEL KRAKOWSKI. Adolf Huth, z Jaworowa. Solnicki, z Berna. J. Rzepecki, z Cebrowa. M. Krzymowski, z Rosji. J. Friedman, z Tarnopola. T. Słoniewski, z Przemyślan.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Komorwski, z Łęczyc. W Podlewski, z Brzeżan. J. Bischoff, z Chlebowic.

HOTEL WARSZAWSKI. B. Baniuka, z Rosji. E. Szymański z Stanisławowa. M. Ligęza z Kościerza.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 3 po południu (pociąg mieszany) i o godz. 6 min. 35 rano (pociąg mieszany lokalny).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. [illegible] rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg miesz.)

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 minut [illegible] w nocy (pociąg miesz.)

Do Podwołoczysk: z dworca na Podzamcze: o godz. [illegible] min. 6 rano (pociąg pospieszny), o godzinie 12 minut [illegible] po południu i o godzinie 10 minut 56 wieczór (pociąg mieszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamczu o godz. [illegible] min. 13 wieczór (pociąg posp.), o godz. 2 m. 28 rano o g. 3 m. 42 po połudn. (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. [illegible] min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.)

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. — wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 52 po połud. (pociąg mięsz.)

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 6 m. 5 rano o g. 4 m. 10 po połud. (pociąg mięsz.)

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

NADESŁANE.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymują za nadesłaniem do Administracji 1 złr. w. a. dzieło historyczne **LITERATURA w GALICJI** przez Władysława Zawadzkiego.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL — POD ZŁOTYM LWEM — WE LWOWIE

poleca pod zaręczeniem za czysto lniane

Chustki białe

tuzin od 2 złr. 40 cnt.

Chustki białe z kolorowym szlakiem

tuzin od 3 złr.

Nasiona i wysadki leśne

przesyła za zaliczką do wszystkich stacyj pocztowych i kolejowych galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną**. Nasienie sosny 1 złr. 45 cnt., świerka 80 cnt. za funt. Roczne pięknie wyrosłe wysadki sosnowe 90 cnt. za 1000 sztuk. 1597 4—10

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca 3508 2—9

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Handel delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg ulicy Chorążczyzny,

poleca:

KAWIOR astrachański gruboziarnisty, PORTER angielski musujący, *SERY:* Ementalski, Imperial, Newszateler, Strachino, Romadour, Cieszyński, Roqchefort, oraz wielki wybórt *marynat.*

Resztki sukna

dobrego towaru wiosennego, najpiękniejsze wzory, 3 metry długie, rozsyła się za pobraniem pocztowem po zł. *3* cnt. *25*. Coby nie konwenjowało, będzie odmieniane. *Wzory materyj* po 1 złr. za metr i wyżej pod warunkiem, że będą odesłane i za przysłaniem 15 centów w markach rozsyła się za rekomendowaniem.

TUCH-FABRIKS-NIEDERLAGE

zum „Weissen Lamm" in Brün.

EKONOMA

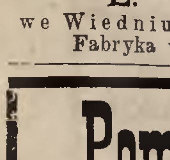
teoretycznie i praktycznie wykształconego potrzebuję do folwarku o 400 morg. od 24. czerwca b. r. lub zaraz.

Zgłoszenia pisemne z dołączeniem odpisów świadectw przyjmuje **Jan Sołowij**, w Poturzycy poczta Sokal.

PRZECIW *Katarom, Grypie, Zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych PASTA i SYROP NAFE P. DELANGRENIER w PARYŻU, uznane zostały za najskuteczniejsze. 1537 1—0

Nie zawierają ani *Opium*, ani morfiny, ani kodeiny i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.



WEYLA

fotel kąpielowy do opalania. — Cena 20 złr.

Z 5 kubłów wody ma się kąpiel ciepłoty 30°.

Wyczerpujące cenniki i wzory gratis.

L. WEYL

we Wiedniu, Wallfischgasse 8.

Fabryka wanien kąpielowych.

Pomarańcze

lub CYTRYNY nowego zbioru, najdelikatniejsze, dojrzałe, wyborowe, mesyńskie, 35—45 sztuk, podług wielkości, w pięknym 5 kilogr. koszu starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austrji i Węgier, oclone i franco za pobraniem pocztowem złr. 1·90.

R. Maiti w Tryeście.

Przy odbiorze 3 koszów naraz za nadesłaniem gotówki o 14 ct. na koszu taniej. 1531 13—15

Rutynowany asystent lub ***magister farmacji*** znajdzie **zaraz** umieszczenie w aptece S. Lechowskiego w Skolem. 1625 3—3

Pflance poziomkowe

w najurodzajniejszych, największych, najnowszych i najpiękniejszych gatunkach, amerykańskich, króla Alberta Saskiego itd. rozsyła setkę po złr. 5 wraz z opakowaniem. 1606 3—4

H. Nippert,

Oderberg Stadt. Szląsk austrjacki.

Przy ulicy Kopernika w realności dawniej **„Ogród Prochaski"**, tudzież przy ulicy Cmentarnej pod l. k. 53¾ są 1586 6—0

grunta pod budowę
parcelami do sprzedania.

Pertraktację sprzedaży przeprowadzi pełnomocny p. **Henryk Rosenbusch** ulica Kopernika l. 19.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 1498 8—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez Suez sprowadzane

HERBATY
chińskie

	a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros.	6·—

Najnowszy wynalazek!

przeciw 1570 4—10

chrypce i kaszlowi

niezrównane w skuteczności:

CUKIERKI

z ekstraktu klonowego

w pakiecikach po 12 i 18 ct. a. w. są do nabycia w handlach korzennych we Lwowie u pp. St. Markiewicza, K. Bałłabana, P. Górskiego, K. Klimowicza i Fr. Czarneckiego.

M. A. Trenker i Społka

w Deutsch Kreutz, wynalazca i produc. Generalna ajencja u pana

Fl. Krause

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 17.

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Malaga z Chiną,

Malaga z Chiną i żelazem,

Malaga z żelazem,

na wszelkie osłabienia, niedokrewność, newralgie i t. p.

Wino hiszpańskie z Pepsyną

i Malaga z Rhebarbarum.

na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie itp.

Cena butelki 2 złr.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka, w Tarnopolu w apt. Franciszka Jamrógiewicza, Leona Fleischmanna i w aptekach na prowincji. 1532 16—0

Dopiero co wyszło dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)

Nakładem księgarni

STUHR'A (Z. GERSTMANN)

w Berlinie. 1638 3—3

Woda mineralna

Czigelka

z świeżego czerpania, już nadeszła do składu rozsyłkowego,

Alojzego Muszyńskiego

w Grybowie. 1640 2—6

Pracownia sukień damskich
ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchy na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Une française instruite enseignant l' anglais et le français désire a se placer comme gouvernante en ville. Details chez Mlle Krzyżanowska rue Wekslarska nr. 4, a Lemberg. 1626 4—4

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1504 9—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7.

(Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

KUCHARZ

oraz cukiernik, żonaty, żona może przyjąć obowiązek panny służącej, posiada naukę kroju sukien damskich.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą A. R. poste restante Baranów.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego dr. Müllera

Wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież **pigułki**, leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wypływ z rurki moczowej, trypra (białe upławy), w kilku dniach, także w wypadkach zadawnienia, gdzie nic pomagał żaden inny środek — leczą gruntownie i bez następstw. Cena złr. 1·60, pocztą 20 cnt. więcej. Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida**, w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 1550 1—0

Bez konkurencji.

Koszule męskie — z dobrego trwałego chiffonu z najcieńszym przodem, dobrze i starannie szyte, najnowszego kroju. *Sztuka złr. 1.*

Kalesony męskie — z bardzo mocnego białego czysto lnianego płótna starannie szyte najlepszego kroju. *Sztuka złr. 1.*

6 modnych krawatek męskich — na piersi z ozdobną szpilką *razem 60 ct.*

Kolorowe damskie spodnice — lustrynowe, kretonowe, satyn. *Sztuka złr. 1.*

1600 4—0

M. Beyer i Spółka

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1.

Zniżone ceny.

PARKIETY wszelkiego rodzaju,

POSADZKI z deszczułek w rybie ości,

ze znanej I-szej galicyjskiej fabryki

w Kamionce Strumiłowej

poleca i zamówienia przyjmuje 1582 2—0

AUGUST SCHELLENBERG we Lwowie.

Cenniki rozsyła się na żądanie franco.

NIE MA BOLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

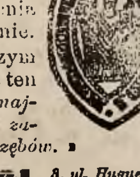
2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.





« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia, jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr**. **Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50**, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 1—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1500 1—0

(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować panu za to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy uciekłem się do pańskiego BALSAMU ŻYCIA DR. ROSY, i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia Dra ROSY brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powtórzy się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia Dr. ROSY mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręciej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem MICHAŁ STEINER, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia należy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIA, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

Z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie Dra ROSY BALSAM ŻYCIA zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. FRAGNERA, „zum schwarzen Adler", Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt., K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem", J. Piepesa apt., w Krakowie: J. Trauczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Leżajsku, w Lipniku-Białe, w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Przemyślanach, w Przeworsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Samborze, w Sanoku, w Sassowie, w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, w Sokalu, w Stryju, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żydaczowie, w Zakliczynie, w Żywcu.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie.

Tamże sprzedaję się także

Pragska uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu, i stwardnięcia piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu. 1591 1—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur	za złr. **4·96** w. a.	z dobrej wełny owczej;
	„ „ **3.—** „ „	„ lepszej wełny owczej;
	„ „ **10·—** „ „	„ delikatnej wełny owczej;
	„ „ **12·40** „ „	„ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nicby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem**, jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1584 3—24

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie **najdolegliwsze** i najwięcej zastarzałe rzeżączki, **nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.**

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Z. Ruckera, Beisera i Nahlika.

Wielka wystawa roślin ogrodowych

JOUFFREY & COMP. ogrodnik z Angers.

(Meine & Loire) Francja. 1623 6—6

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, G. B. K.

Rośliny ozdobne dla oranżeryj, wazoników i ogrodów, najnowsze i najrzadsze gatunki roślin. Przepyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicowych). **Zagraniczne cebulki i bulwy kwiatowe** 2—4 miesięcy kwitnące, z których 4 gatunki **Gentiana, Gigantea, Odorata** 300 gatunków kilka razy kwitnących **róż**, z których 25 gatunków **róż mchowych.** Najnowsze gatunki **drzew owocowych**, dające najlepsze i największe znane owoce, których **gruszki i jabłka**, do 2 kilogramów ważące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwiniowe drzewa**: wiśnia podobna do wingrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów ważący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami: **jagody i maliny**, zawsze wielkie owoce noszące, przednie **orzechowe i leszczynowe drzewa. — Wszystkie gatunki nasion kwiatowych. — Bardzo mierne ceny. — Rośliny pokojowe kwalifikujące się na podarunki.— Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe zawsze kwitnące.

Leczącym się środkami

elektro-homeopatycznemi

metody i wynalazku 1533 1—0

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Sklepy własne: **HOTEL EUROPEJSKI i ulica Halicka RÓG WAŁOWEJ.**

Jan Ihnatowicz

Filia: **W KRAKOWIE** SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p., 35 cnt. **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywiabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych szt. 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt. 1497 1—0

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.